

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: PiotrkówTrybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

<p>KINO-TEATR <b>CZARY</b> w Piotrkowie</p>	<p>Największy film dżunglowy jaki kiedykolwiek stworzono z niezrównanym <b>BUSTEREM GRABBE</b> w roli tytułowej p. <b>TARZAN</b> <b>Nieustraszony</b> W rolach głównych Jaqueline Wells i inni</p>	<p>Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe</p>	<p>KINO-TEATR <b>NOWOŚCI</b> w Piotrkowie</p>	<p>Dzisiaj dawno oczekiwany polski film p. t. <b>PRZEBUDZENIE</b> W rolach głównych Zofia Nakoneczna, Janina Macherska, Al. Zelwerowicz, St. Jarcz, K. Junosza Stępowski, Igo Sym, Wł. Walter, St. Sierański i B. Sikiewicz</p>	<p>Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności</p>
---	--	---	---	---	---

## Na froncie wyborczym

Znany z ofiarnej pracy społecznej i strzeleckiej mecenas Bolesław Nowak, syn Ziemi Piotrkowskiej, bardzo popularny wśród warstw robotniczych i włościańskich udzielił naszymu piśmie w kwestii wyborczej wiele aktualnego wywiadu.

— Jak Pan mecenas zapatruje się na obecne wybory do sejmu?

— Przedewszystkiem muszę podkreślić, że wszyscy, którzy ukończyli 24 lata, powinni w dniu 8 września stanąć do urny wyborczej i głosować, gdyż tego wymaga od każdego obywatela dobro ojczyzny i obywatelstwa wobec własnego państwa. Przyczem to głosowanie jest równem prawem każdego obywatela i daje mu możliwość złożenia głosu na dwóch kandydatów na posłów; — zatem należy je w całości wykorzystać, by nie mieć w dalszym życiu wyrzutów sumienia, iż nie spełniło się tak łatwej, a ważnej powinności względem własnej ojczyzny lub, że wykonało się ją jedynie połowicznie wrazie oddania głosu tylko na jednego kandydata. Dlatego też w dniu 8 września b. r. wszyscy obywatele obowiązani są wziąć udział w wyborach i głosować na dwóch kandydatów.

— Czy zdaniem p. Mecenas agitacja przedwyborcza powinna być prowadzona, a w szczególności przez kandydatów na posłów?

— Mając na względzie ducha i przewodnią myśl ordynacji wyborczej, oraz ostatni wywiad Pana Premiera Rady Ministrów, Walerego Sławka, — agitacja przedwyborcza w przyszłości zasadnie będzie zbędna. Wystarczy podanie wyborcom przedewszystkiem za pośrednictwem prasy obiektywnych danych osobistych zdolności i kwalifikacji poszczególnego kandydata na posła jak również jego uprzedniej pracy na niwie społeczno-gospodarczej. Jednak obecnie tkwią jeszcze poczciwi starzy przyzwyczajeni i sposoby myślenia dawnego partyjnictwa, i dlatego też uświadomienie obywateli o konieczności i sposobie głosowania, jak również osobiste zetknięcie się z wyborcami kandydatów na posłów uważam za konieczne. Tutaj muszę zaznaczyć z całą stanowczością, że żaden z kandydatów na posła nie może siebie wychwalać, a innych kandydatów oczerniać lub też agitować, by głosowano jedynie na niego, a pominięto wszystkich pozostałych; bowiem sprzeciwiałoby się to dobremu obywatelom i ordynacji wyborczej, dającej każdemu obywatelowi prawo głosowania na dwóch kandydatów, a również świadczyłoby o sobkostwie tak agitującego kandydata, o niskim jego poziomie moralnym, i że niedorósł do tego, żeby być posłem na sejm.

— Ponieważ Pan Mecenas pracuje społecznie i styka się z wyborcami oraz zna kandydatów na posłów, jak również nastroje wsi i miasta, zatem chciałbym zapytać, którzy z nich mają największe szanse zostania posłami?

Każde wybory dają wielkie niespodzianki, które zawodzą często przewidywania osób nawet najbardziej wyrobionych polityczno-społecznie, dlatego też zbędne byłoby dzisiaj bawić się w prorocтва. Jak już uprzednio wspominałem o szansach kandydatów będą decydować

## Dwa zuchwałe napady bandyckie pod Piotrkowem

Policja poszukuje śmiałych opryszków

We wsi Byki pod Piotrkowem, na zamożnego rolnika Kazimierza Wójcika dokonano ubiegłej nocy zuchwałego napadu bandyckiego.

Około północy do mieszkania Wójcika wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w broń palną. Złoczyńcy zbudzili domowników i pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy.

Przerażony groźną postawą opryszków — rolnik, wydał całą posiadaną w domu gotówkę, w kwocie 30 złotych. Złoczyńcy zabrawszy łup, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Również we wsi Jeżów, dokonano tejże nocy śmiałego napadu rabunkowego. Do mieszkania dzierzawczyny młyna, Aleksandry Prymusowej, wtargnęło w nocy trzech

## Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Matka Anna nie posiadała się z oburzenia. Wiedziała, ile upokorzeń i cierpienia zawiera ten wyrok dla hrabiego. Była nie pocieszona, że nie może mu pomóc. Dotychczas wierzyła święcie, że jego niewinność zostanie napewno udowodniona, znała go przecież, była przeświadczona, że nie popełnił zbrodni. Przypuszczała, że sędziowie będą również tego zdania. Płakała i rzewnymi łzami, a Gryzelda musiała ją pocieszać.

Gryzelda, podobnie, jak matka Anna, była przekonana o niewinności hrabiego. Doznawała wrażenia, że go dobrze zna, a jej młode serduzko stało się po jego stronie. Byłaby mu chętnie pomogła, pocieszyła go... Uradowała się, gdy matka Anna powiedziała, że napisze do hrabiego i postara się dodać mu otuchy.

Gryzelda nie wiedziała, skąd się w niej wzięła ta wiara w niewinność hrabiego. Bezustanku myślała o tym nieznanym człowieku. Wiedziała w duchu, jak w oczach jego przysłał blask, jak ugięło się dumne i szlachetne czoło. Wiedziała, że tak ciężkie przeżycia nie przechodzą na ludziach bez śladu.

W dwa dni później nadszedł od hrabiego list, w którym prosił matkę Annę, aby zaangażowała niemiecką wychowawczynię dla jej córki.

Gdy matka Anna przeczytała ten list, zamysliła się głęboko. — Jakże to dziwnie! Czy to przypadek, czy zrzęczenie losu? Sądzę, że już znalazłam odpowiednią wychowawczynię dla twojej córki, mój drogi Harro. Bóg mi świadkiem, że gdybym szukała przez całe lata, nie mogłabym znaleźć lepszego i miłszego, niż nasza kochana Gryzelda... Z młodzieńczą żywością zerwała się z miejsca i zadzwoniła. Po chwili weszła służąca.

— Niech Berta poprosi do mnie młodszą pannę von Ronach, pannę Gryzeldę, Niech Berta powie, aby przyszła do mego pokoju. (Dalszy ciąg nastąpi)

## W Bełchatowie GRASUJĄ TASIEMKOWCY

Do niejakiego Andrzeja Junga, z zawodu furmana, znajdującego się w jednej z piwiarni w Bełchatowie, podszedł znany na terenie miasta awanturnik Józef Gancarek i zażądał „postawienia” mu piwa.

Kiedy Jung odmówił temu żądaniu awanturnik pochwyił z bufetu kufel i uderzył nim furmana w głowę zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Junga odwieziono do szpitala. Gancarkiem zajęła się policja. (r)

## Komunikat

Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Piotrkowie prosi wszystkie osoby, które od roku 1928 odbyły przeszkolenia sanitarne na kursach urządzanych przez Polski Czerwony Krzyż t. zn. (kursy sanitariuszek i drużyn ratowniczych), by w dniu 29 sierpnia b. r. (czwartek) o godz. 18-ej przybyły do biura Oddziału P. C. K. ul. Hołłówki 6 (Ogrodowa, celem porozumienia się i zorganizowania prac P. C. K.

Zarząd Oddziału P.C.K. w Piotrkowie.

## KRADZIEŻ w Sulejowie

Do mieszkania Moszka Rozenbluma, handlarza, zam. w Sulejowie (Rynek 1) za pomocą otwarcia okna, włamali się złodzieje, którzy skradli ze szuflady od szafy 122 zł. gotówką oraz rozmaite drobiazgi. Dochodzenie prowadzi policja. (r)

## Na falach eteru

Elegijny ton poezji Lieberta

Wiersz Jerzego Lieberta — w poezjach Lieberta pełnych elegijnego tonu, w poezjach cichych, a dziwnie przejmujących, dźwięczą zarazem tonem, rzadkiej, szczerzej religijności, która tym drobnym wierszom nadaje formy niemal klasycznej prostoty. Wiersz Jerzego Lieberta usłysz-

## Kronika Filmowa

„CZARY” — Tarzan nieustraszony. Trzeba przyznać, że ów legendarny Tarzan jest przedmiotem zainteresowań nie tylko nieustraszonych chłopców z naszych podwórek, których instykt walki objętywizuje się — ale szerokiej masie publiczności. Jest to wynikiem realizowania szeregu filmów, mających za temat przeżycia Tarzana. Tarzana oglądają z wielkim zaciekawieniem wszyscy.

Tym razem Tarzan jako nieustraszony biał w dżungli wśród krajowców, zwierząt i kilku europejczyków dokonuje cudów zręczności, odwagi, siły. Kreuje jego rolę według złotej miary greckiej zbudowany Buster Grabbe, bohater inauguracyjnego filmu „Syn dżungli”. Jego wyczyny na tle egzotycznej ciemni dżungli są niemal atrakcją filmu. Do miłych w tym obrazie należą plainery i osoba Boba.

## Pan Wojewoda Łódzki w Piotrkowie

Wczoraj przybył do starego Piotrkowa, pan Wojewoda Hauke-Nowak, który poraz pierwszy od czasu objęcia urzędowania zetknął się bliżej ze społeczeństwem miasta i powiatu nawiązując oficjalny, a jednak serdeczny bliski kontakt. Naczelnik Zwierzchnik Władzy Wojewódzkiej zabawi w powiecie piotrkowskim kilka dni zwiedzając poszczególne miejscowości i zapozna się dokładnie z życiem i potrzebami miejscowego społeczeństwa. Przyjazd Pana Wojewody nastąpił wczoraj około godziny 13-ej. Na granicy powiatu powitali p. Wojewodę Starosta oraz nadkomisarz Skalski, powiatowy komendant P.P. a ludność okolicznych wsi zgotowała panu Wojewodzie sympatyczną owację. Na spotkanie Pana Wojewody wyjechał oddział rowerzystów Przystosobienia Pocztowego w liczbie 24 do Szydłowa, gdzie przed gminą por. rez. Parzyński złożył raport Dostojnemu Przedstawicielowi Rządu poczem nastąpiło przywitanie.

W Piotrkowie powitanie było nadzwyczaj serdeczne. Przed gmachem Powiatowej Komendy Policji Państwowej ustawiła się kompania honorowa złożona z policji i oddziałów P. W. Delegacja miejska z wiceprezydentami mgr. Jabłońskim, Uziembłą oraz przedstawicielami miejscowych władz i urzędów. Przemówie-

## PREZ Z TANDETA RADJOWA

Przysłowie mówi: za psie pieniądze, psy mięso jedzą. Dobrze i solidnie wykonane radio oraz sprzęt radjowy można nabyć tylko w firmie

„ELEKTRON-RADJO” właściciel ST. SZYMAŃSKI Piotrków, Słowackiego 22



my przez radio we wtorek dn. 27 VIII. o godz. 18.10.

## Dzieje socjalizmu w Polsce

Znany polityk, publicysta i działacz niepodległościowy Leon Wasilewski rozpoczyna 5. IX b. r. cykl odczytów radjowych, poświęconych dziejom socjalizmu w Polsce. Uwagi wytrawnego znawcy przedmiotu słuchać będą niewątpliwie z zainteresowaniem, zarówno przez tych, którzy młodość swą spędzili w latach współdziałania polskiego socjalizmu z ideą niepodległościową, jak też i przez tych, którzy czasów bohaterskiej walki socjalizmu z zaborcami nie pamiętają. Pierwszy odczyt z tego cyklu nadany zostanie dn. 5. IX, odczyt dn. 12. IX. b.r.

# Likwidacja bandy rabunkowej która grasowała w pow. ciechanowskim i dokonała napadu w Mieszkach-Rskich

Wiadomość o strasznym napadzie bandyckim we wsi Mieszki Ruskie — szybko rozniosła się po całym powiecie warszawskim. Do władz bezpieczeństwa publicznego poczęły zgłaszać się całe procesje osób, poszkodowanych przez grasującą bandę.

## 100.000 zwierząt jeździ kolejami

(K) Obniżenie przez P. K. P. opłat za przewóz psów spowodowało znaczny wzrost „psich pasażerów” na kolejach. Według sporządzonych obliczeń blisko 100.000 osób miesięcznie przewozi zwierzęta domowe, jako bagaż.

W wyniku dalszej akcji pościgowej, prowadzonej pod kierunkiem komendanta policji pow. ciechanowskiego — ujęto trzeciego współnika bandy zbójczej — Stanisława Domostawskiego, karanego już wielokrotnie za napady rabunkowe.

Okazuje się, że banda, której przewodził Domostawski grasowała już od dłuższego czasu na terenie pow. ciechanowskiego. Bandyci mają na swoim koncie liczne napady i kradzieże. Sprytni przewodnicy bandy unikali krwawych rozpraw, obawiając się po-

licji. Dopiero ostatni napad, którego ofiarą padła 20-letnia Genowefa Rutkowska, położona trupem na miejscu — doprowadził do ujęcia przywódców. Ludność pow. ciechanowskiego i warszawskiego odetchnęła.

## Redukują cudzoziemców w Belgii

Półrządowa agencja francuska Havasa donosi z Brukseli, że w „Monitorze Belgijskim” ukazał się ma zarządzenie, normujące wysokość procentowych kontyngentów robotników cudzoziemskich, których zatrudnić można będzie w kopalniach belgijskich.

W myśl tego zarządzenia, w kopalniach zagłębia Mons może być zatrudnionych 4,5 procent pracowników zagranicznych, w kopalniach zagłębia Charleroi — 10 proc., w kopalniach zagłębia centralnego — 10 proc. Redukcja liczby robotników zagranicznych, według wymienionej tabeli, odbywać

## Abisyńczyk w Po'sce

Obecnie jest moda na Abisynję i na Abisyńczyków. Można sobie więc wyobrazić entuzjazm mieszkańców Rybnika, gdy zawiątał tam oryginalny Abisyńczyk, motocyklista Tella Gene. Publiczność zgotowała mu owację na ulicach miasta.

P. Tella Gene przebywa od dłuższego czasu w Polsce, gdzie brał udział w wyścigach odbytych w Bydgoszczy, a obecnie staje do zawodów w Wiśle.

Jest on pierwszorzędnym sportowcem, popisy jego wprowadzają widzów w podziw.

## ZE ŚWIATA

### OPERACJA GARDŁA HITLERA

Kancelarz Hitlera cierpiał wiosną na chrypke, która dała mu się we znaki nieraz podczas urzędowych przemówień. Prof. dr. von Eick stwierdził, że powodem chrypki jest polip w strunach głosowych. W dn. 23 maja Eick usunął polipa w drodze operacji i obecnie głos Hitlera wrócił do stanu normalnego.

### ANTYSEMICKIE TRAMWAJE

W Magdeburgu zarząd tramwajów miejskich wywiesił w wagonach tramwajowych tabliczki z napisami: Żydzi są tu niepożądani.

### POCISK ARTYLERYJSKI W ŻYWYCH KWIATAKACH

W Alpach francuskich 10-letni chłopiec, zrywając kwiaty w górach, natrafił na pocisk artyleryjski, który wystrzelił podczas niedawnych ćwiczeń artylerii w tej miejscowości, a który nie eksplodował. Chłopiec zaczął manipulować przy pocisku, który nagle eksplodował, rozrywając dziecko na kawałki. Kilku turystów znajdujących się w pobliżu miejsca wypadku zostało ciężko rannych. Jeden z turystów zmarł już w szpitalu.

### PRZERWANA LINIA KOLEJOWA

Linia kolejowa pomiędzy Addis Abebą i Dżibuti została uszkodzona przez ulewę. Na przestrzeni 300 mtr. tor jest podmyty. Wszędzie pośpieszno roboty celem naprawy nia go.

### 26 LOTNIK W ERYTREI

Od stycznia r. b. Włosi wybudowali na terenach swej kolonii Erytrei 6 nowych lotnisk, tak że w chwili obecnej jest tam już 26 lotnisk.

### ZWYCZYSTWO LOTNIKA POLSKIEGO

Jak nam donoszą z Amsterdamu, wyniki lotu okręgowego w zawodach lotników amatorów są następujące: pierwsze miejsce zdobył Polak Skórzewski, drugie Anglik Presland. W locie zawodowych pilotów holenderskich pierwszą nagrodę zdobył por. Asjes, drugą Sluyters. Puchar okręgowy dostał się w ręce aeroklubu amsterdamskiego.

## Z KRAJU

### KASJER - DOBRODZIEJ

Lwowski władze kolejowe stwierdziły, że kasjer w Przemyślu wydawał kupcom bez pieniędzy towar, który przychodził za zaliczeniem. Urzędnika zawieszono w czynnościach i wdrożono śledztwo.

### BUDOWA KOLEI

Budowa nowego odcinka kolejowego łączącego Zawiercie z Siewierzem postępuje szybko naprzód. Do tej pory wykonano już około 10 km. nasypu i ułożono 8 km. toru. Przy budowie zatrudnionych jest 1000 robotników.

### KOBIETA WYRATOWAŁA TONĄCEGO STUDENTA

Podczas kąpieli na jeziorze Trockim zaczął tonąć 26-letni student Marijański. Z pomocą pośpieszyła mu bawina na wyznaczonej 21-letnia Stanisława Pawłowska. Dzielna dziewczyna zdołała wydobyć Marijańskiego na brzeg i ocalić mu życie. Publiczność, która z przejęciem śledziła wysiłki dzielnej pływaczki, urządziła ratownicze serdeczne owacje.

### BOJKA NA KOSY

Podczas koszenia siana na gruntach wsi Misuwicze gminy Kudelskiej w Wileńskim pomiędzy dwiema grupami włościan powstała sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę. Poszły w ruch kosy i kije. Część włościan została ciężko pokaleczonych kosami, tak że trzeba było ich odwieźć do szpitala. Dwóch z nich jest w stanie beznadziejnym.

### OBLEŻENIE OPRYSZKA PRZEZ 6 POLICJANTÓW

Ubiegłej nocy do mieszkania Władysława Kowalewskiego, mieszkańca wsi Kropiwnica pod Wilnem, dostał się włamywacz, niejaki Eugeniusz Krasowski, który splądrował mieszkanie i podczas wywożenia rzeczy został zastrzymany przez Kowalewskiego. Pomiędzy włamywaczem a właścicielem mieszkania wywiązała się zacięta walka. Opryszek ukrył się wreszcie na strychu i groził zbliżającym się rewolwerem. Kowalewski wezwał policję, która w sile 6 ludzi, zaważała włamywacza, aby się poddał. Opryszek ani myślał poddawać się. Groził strzelaniem i rzucił w policjantów cegłami. Po rzuceniu na strych granatu z gazem łzawiącym, oprysk usmieknął się do szpitala w kajdany odstawiono do aresztu.

## RADJO

WTOREK 27 SIERPNI 1935 R.

6.38 Pieśń poran. 6.36 Ginn. 6.50 Płyty. 9.30 Tr. z I-jej podróży S/M „Piłsudski” z Triestu do Gdyni. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 13.30 Z rynku pracy. 15.25 Wiadomości o ekspresie. 15.30 Koncert w wyk. ork. wojskowej 73 p. p. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Płyty 16.50 „Legenda góralska” 17.00 Tr. z Wilna. 18.00 „Ptasie mleko”. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Chyry ludowe. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Zapow. progr. na środe. 19.30 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Recital wiolon. 20.55 Obrazki z życia dawn. i współcz. Polaki. 21.00 Płyty. 21.10 W. fragm. olimpiady szachowej. 21.30 Koncert 22.30 Wiad. sportowe 22.40 Koncert muz. tanecznej.

## Zbiegli bandyci z Koronowa przekroczyli granicę niemiecką

Ludność zamieszkała w pobliżu granicy polsko - niemieckiej w okolicach Wydrzna pow. Grudziądz, zaalarmowała władze policyjne, iż nad ranem ukazał się w okolicy zbiegł z więzienia w Koronowie więźniowie, którzy prawdopodobnie usiłują przekroczyć granicę, by zbiec do Prus Wschodnich.

Natychmiast na miejsce przybył komendant policji państwowej p. kom. Nowak samochodem z Grudziądza, który zorganizował obławę. Obława nie dała niesłety żadnych wyników.

## Pościg za szczurem zakończył się pożarem

(Kor) Wiesz Porosiuk w powiecie białskim była widownia groźnego pożaru, który w oka mgnienia strawił zabudowania mieszkalne i gospodarcze, należące do Ludwika Kozłuka.

W toku dochodzenia ustalono, iż pożar powstał przez podpalenie. Wkrótce aresztowano 75-letnią Franciszkę Przytułską pod zarzutem spowodowania pożaru.

## Wyjaśnienie

W związku z notatką p. t. „2000 zł. za opóźnioną depeszę” zamieszczoną w Nr. 229 czasopisma „Kurier Codz. 5 gr.” z dn. 19.8. b. r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie zawiadamia co następuje. Od początku b. r. żaden z adresatów depesz nadanych w Katowicach nie zgłaszał ani w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, ani też w żadnym warszawskim urzędzie pocztowo-telegraficznym reklamacji w sprawie opóźnionego doręczenia mu depeszy. Nadto, jak ustalili przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia, w ostatnich miesiącach w ogóle nie miało miejsca jakiegokolwiek opóźnienie telegramu nadanego z Katowic do Warszawy.

## Tajemnica grobu „samobójcy”...

### Zeznanie na łożu śmierci

(K) Tragiczna śmierć Dymitra Drohomireckiego wywołała wśród mieszkańców wsi Berezowa Wyżnego (Małopolska) niezłą niechęć przynębie. Trupa denata wiszącego na belce, znaleziono w stodole.

Sekcja zwłok i dochodzenie nie wykazały, aby Drohomirecki padł ofiarą morderstwa. Śledztwo umorzono i domniemano samobójstwo pogrzebano.

Ale we wsi kursowały wersje, które dopiero po jedenastu latach okazały się prawdziwe.

Grób Drohomireckiego krył tajemnicę.

O ile okoliczności śmierci były nawskroś zagadkowe, o tyle tryb życia jego z lat ostatnich nie był tajemnicą.

Drohomirecki ożenił się z kochanką Michała Percowicza, z którym nawet po ślubie nie zerwała kontaktu. Mówiono, że wyszła za Drohomireckiego dla dobrobytu, że była dla niego niedobra i chciała pozbyć się go, żeby zawładnąć majątkiem i połączyć się z ukochanym.

Zmarły tragicznie Dymitr Drohomirecki zalił się jednemu z przyjaciół, że cierpił powodu zdrady małżonki i z tego

powodu zamierza opuścić dom i udać się na stały pobyt do Kanady.

Jeśli się zważy ponadto, że Drohomirecki jak to zeznali liczni świadkowie, nie zdradzał skłonności do samobójstwa, to jasnym się stanie przypuszczenie, iż padł ofiarą wyrafinowanego morderstwa.

Kto zabił? Na to pytanie dał odpowiedź po jedenastu latach od chwili, gdy Drohomireckiego znaleziono na piętli w stodole, późniejszy mąż owdowiłej Eurofrozny Drohomireckiej, Michał Percowicz.

Wyrzuty sumienia nie dały spokoju umierającemu Percowiczowi i na łożu śmierci wyznał całą prawdę.

Okazało się, że mordercami rzekomego samobójcy była jego żona Eurofrozna Percowicz i Piotr Drohomirecki.

Po jedenastu latach sprawiedliwości stało się zadość. Sąd przysięgłych w Koloymji skazał Eurofroznę Percowiczową i Piotra Drohomireckiego po 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Dzisiaj sensacyjna sprawa jest przedmiotem rozprawy.

## Jeźdźcy turkmeńscy

RYGA 26.8. (ATE) Z Moskwy donoszą: Wczoraj przewodniczący CIK a Z. S. S. R. Kalinin, wraz z przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych. Mototowem przyjechali na uroczystej audycji grupę jeźdźców turkmeńskich, którzy przybyli z Turkmenii do Moskwy konno, odbywając raid konny na przestrzeni ponad 4000 km.

Kalinin wygłosił znamienne przemówienie, w którym oświadczył, że wyczyn jeźdźców turkmeńskich dowodzi, że w Z. S. S. R. niema ani jedne-

go, któryby nie stanął do obrony granic ojczyzny socjalistycznej w razie wybuchu wojny.

Kalinin zakończył swoje przemówienie okrzykiem „ura” na cześć narodu turkmeńskiego. Komendant grupy jeźdźców turkmeńskich, Sokolow odpowiedział Kalininowi, iż konny raid z Turkmenii do Moskwy jest dowodem, że Turkmeni w razie potrzeby osiedlają swoje konie i wyostrzą swoje „kindżały” dla obrony ojczyzny.

## Przed wyborami do Senatu 232 delegatów wybierze 6 senatorów stolic

Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory delegatów do wojewódzkich kolegiów wyborczych, które dnia 15 września dokonają wyborów senatorów. Obszar całego państwa podzielony był na 2573 obwody wyborcze. Uprawnionych do głosowania do Senatu jest około 250 tysięcy obywateli. Każdy obwód wybiera jednego delegata. Razem w całym kraju wojewódzkie kolegia wyborcze wybiorą 64 senatorów, a 32 mianuje p. Prezydent Rzplitej.

Warszawa podzielona jest na 232 obwody a ma około 24 tysięcy obywateli uprawnionych do głosowania. Wedle dotychczasowych obliczeń w wyborach delegatów wzięło udział około 50 procent uprawnionych.

Wybory delegatów przeszły w zupełnym spokoju. Ordynacja wyborcza, która uniemożliwiała agitację sprawiła, że pierwsze głosowania w każdym niemal obwodzie nie dały wyniku, raczej zaledwie ustalały kandydatów. Wybierano przezważnie dopiero w trzecim głosowaniu.

Kurier Codzienny 5 gr. jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruch” w Warszawie, na dworcach kolejowych i na prowincji.

## Pożary pod Warszawą

Kłęska pożarów, jaka nawiedziła ostatnio okolice podwarszawskie, wyrządza niepowetowane straty w zabudowaniach gospodarczych, zbiorach i inwentarzu. Wczoraj pisaliśmy o ogromnym pożarze we wsi Osiny Górne, które spłonęły doszczętnie, dziś otrzymujemy wiadomości o pożarze we wsi Kaluszyn, gdzie spłonęło żywcem dziecko oraz 9 osób zostało ciężko poparzonych.

W starym, przeznaczonym na zabiorke domu, należącym do Zbrocha mieszkało kilka ubogich rodzin. przezważnie bezrobotnych. Wczoraj, gdy domownicy byli pogrążeni w śnie, zapaliła się słomiana strzecha. Lokato-

rzy ratując się uciekli przez okna, zostawiali wszystko na pastwę płomieni.

Jeden z mieszkańców Witeski, pozostał w mieszkaniu 5 letnią córeczką Genowefę. Sposrzedził to dopiero na podwórzu, gdy cały dom przedstawił istne morze ognia. Zrozpaczony ojciec rzucił się wraz z sąsiadem w płomienie. W tej chwili zawalił się sufit, grzebiąc obu mężczyzn. Dzięki odwadze sąsiadów, udało się ich wyratować, dziecko natomiast spłonęło żywcem.

Według przypuszczeń, pożar powstał od iskry z komina. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

## Z FRONTU PRACY

### UMOWA ZBIOROWA W PRZEMYSLE LOTNICZYM

Wkrótce zostanie zawarta umowa zbiorowa w przemyśle lotniczym, której domaga się Związek Zawodowy Pracowników Lotnictwa. Umowa ta obejmie personel techniczny, majstrów fabrycznych, wykwalifikowanych robotników, oraz pracowników biurowych.

### PODWOJNY LICHWIARZ

Wpłynęła skarga przeciwko właścicielowi wytwórni chemicznej Szmulowi Langnerowi o niewypłacanie zarobków pracowniczych. Okazało się, że pan ten pożyczal innym pieniądze na lichwiarskie procenty, a robotnikom zatrzymywał zarobki. Kara w tym wypadku powinna być bardzo ostra.

### O NALEŻNOŚCI Z KAS BRACKICH

Sprawa uregulowania należności, przypa-

dających górnikom z Kas Brackich, ma być wreszcie ostatecznie załatwiona. W związku z tem jednak panuje wśród górników niepokój o wysokość należności, które według krążących pogłosek miałyby być wydatnie zredukowane.

Ostatnio odbyła się ponowna konferencja pod przewodnictwem wicem. Jastrzębskiego. Plan przemysłowców, który będzie wzięty pod uwagę przy ostatecznym ustaleniu klucza wypłat, trzymamy jest w tajemnicy.

### LIKwidacja STRIKU ELEKTROMONTERÓW

Strajk elektromonterów warszawskich, o którym donosiliśmy kilkakrotnie, został zlikwidowany. Strajkujący przystępują do pracy. O szczegółach ugody — napiszemy.

Odstąpię pokój z przedpokojem za zwrotem kosztów remontu WIDOK 22 m. 53. Telefon 228-23.

ORYGINALNE PROSZKI MIGRENO-KERVOŚĆIENI KAS NUBA ZN. FABR. KOGUTEK SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE WZDROŻENIA I WYDROŻENIA BÓLE GŁOWIOWYŻEBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPA I PRZEZIWIENIA BÓLE STANOWIE KOSTNE ARTRETYCZNE I P. ZABIAK W SPRAWIE PRZEWODNICTWA I ZŁOŻENIEM W. DAWIDALSKI, BRANISZKA PR. O. PROSZKI. DZIAŁ: WŁAŚCIW. PRZEM. CHEM. WARSZAWA.

## Rozbawiona trójka i nożyki w robotcie

Henryk Szlaga wybrał się wczoraj wraz z kolegami, Czesławem Pawelczykiem oraz Henrykiem Jakubiakiem na teren zabaw ludowych przy ul. Wołomińskiej 58 na Pradze. Cała trójka korzystała w pełni ze wszelkich urządzeń Luna-Parku, karuzel, djabełskich młynów i tp. O zmroku, gdy Szlaga wraz z kolegami zbliżał się do wyjścia, zaczepiło go kil-

ku osobników, żądając pieniędzy na wódkę. Szlaga odmówił, wówczas napastnicy rzucili się na niego z pięściami. Rozpoczęła się pogon. Szlaga wraz z kolegami uciekał w kierunku wału kolejowego. Tu napastnicy dogonili Szlagę i rzucili się na niego z nożami.

Ciężko poranionego opatrzył lekarz Pogotowia.

# Igrzyska bez chleba

## Rzymskie hasło zrealizowano tylko w połowie Tłumy na niedzielnych koncertach

Dawni rzymianie stawiali swoim władcom skromne żądania: „chleba i igrzysk”. Lud warszawski jest jeszcze skromniejszy; zadawała się drugą częścią tego rzymskiego hasła, w zmodyfikowanej wprawdzie formie — muzyką na ulicy (czasem na gliniankach), jaką obdarzył go stołeczny Zarząd Miejski. Żołądki są narazie, puste.

W każdym bądź razie z uznaniem należy przyjąć dostarczanie masom artystycznych wrażeń. Koncerty niedzielne, pod gołym niebem, zyskały już sobie popularność. Są tam zupełnie dobre zespoły, jak np. orkiestra kolejowców.

I w tym wypadku spotykamy pewne „zróżniczkowanie”. W Parku Paderewskiego np. są ustawione rzędy ławek dla publiczności, na Woli zaś niema nawet estrady.

### NA KONCERCIE

Zwiedzamy jednak koncerty po kolei, tak, jak pokazali je nam przedstawiciele Zarządu Miejskiego. Jesteśmy na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Estrada otoczona tłumem osób, znajduje się w wylocie ul. Oboznej. Obok młodych dziewcząt i chłopów, tłoczą się starcy. Prawie wyłącznie ludność robotnicza. Oczy wlepione w estradę. Odnosi się wrażenie, że wielu z obecnych doznaje raczej optycznych, niż słuchowych wrażeń.

W każdym razie nowość. Żeby tak jeszcze można było potać — wzdycha jakaś dziewczyna...

Przed nami mocno zawiąany jełogonem usiłuje zatańczyć oberka pod takt walca. Wreszcie rezygnuje i odchodzi. „Do łutu z taką muzyką... na fasonie się nie znają” — woła paderewce. Publiczność uspakaja go.

### PARK PADEREWSKIEGO NA PRADZE

Dozorca kłania się uniżenie panom, wy siadającym z limuzyny, natomiast na wiecprezydenta miasta, p. Pohoskiego, któ-

ry jeździł z dziennikarzami autokarem, nia zwraca nawet uwagi. Limuzyna budzi jednak szacunek.

Przed estradą ustawione — jak się rzekło — rzędy ławek. Publiczność w skupieniu słucha, dobrej, zręskiej, muzyki orkiestry wojskowej. Repertuar jest tu cięższy, niż na Wybrzeżu Kościuszkowskim, czy na Woli.

Obok nas rozmawia półgłosem dwu bezrobotnych — jak się okazuje — muzyków.

— Jest nas tylu bez pracy, powinni, zamiast orkiestry wojskowej, nas wiać. Zawsze zarobiloby się kilka groszy, chociaż raz na tydzień.

— Ba — odpowiada drugi z humorem — straciłem już „słuch”. Orkiestra gra uwerturę, a żolądek mój „rżnie” marsza.

### NA OCHOCIE

Teraz skwerek Curie - Skłodowskiej (obok Instytutu Radowego) na Ochocie. Widzimy szopę, zakrywającą pomnik wielkiej uczonicy, który ma być odsłonięty za kilka dni.

Ku estradzie, znajdującej się na otwartym polu, ciągnie zewsząd publiczność. Tanie i podniszzone ubiory robotnicze. Dla wielu z tych ludzi jest to pewno jedyna okazja posłuchania żywej muzyki. Patrząc na nich, nasuwa się uwaga, że niesłusznie zarzuca się Warszawie brak zainteresowania dla muzyki.

### ZA PARKANEM

Na Żoliborzu zdaleka już widać estradę, z której przegrzywa orkiestra w Parku Żeromskiego.

Objazd kończy się na Marymoncie, gdzie orkiestra gra na oparkanionym terenie koblecego Stadionu Sportowego. Mieszkańcy ubogich, drewnianych przewaźnie, domów, nie wchodzą na stadion. Wolą słuchać muzyki za parkanem. A nuż każą im zapłacić?

## Do Ameryki Północnej wywozimy trzy razy więcej towarów Zanik eksportu do Rosji Sowieckiej

Ostatnio nastąpiło pewne ożywienie w naszym eksporcie. Donosiliśmy już o zainteresowaniu sfer handlowych włoskich, a nawet abizyjskich łódzkim przemysłem włókienniczym. Narazie toczą się tylko pertraktacje.

Trzykrotnie wzrósł eksport polski do Ameryki Północnej. Wartość towarów i artykułów polskich, zadekla rowanych w ciągu 7 miesięcy r. b. do eksportu do St. Zjedn., via Warszawa — Gdańsk, wynosi 33.006.004 zł.

W roku ub. wartość eksportu do Stanów Zjedn. wynosiła w ciągu 12 miesięcy 22.842 tys. zł., a więc w ciągu półrocza przeciętnie 11 milj. zł. Z produktów wywiezionych do Stanów Zjedn., wymienić należy zwłaszcza żyto, skórę, futra, szynki w blaszankach, jęczmień i t. d.

Przemysłem łódzkim interesuje się

również żywo rynek północno-afrykański. W Łodzi obecnie konsul R. P. w Marsylii, p. Witold Obrębski, celem nawiązania kontaktu z firmami, które pragnęłyby zapoczątkować eksport do tych krajów. W rachubę wchodziłyby towary wełniane i bawełniane, obuwanie gumowe, meble gięte, dykty, wyroby szklane i t. d.

Zanika natomiast eksport do Sowieckiej. Jedyną zawartą w ostatnich czasach transakcją jest umowa na do starczenie surowców włókienniczych (szmat) dla fabryki tekstylnych w Leningradzie i Moskwie za blisko 350 tys. zł.

Zbliża się ku końcowi likwidacja towarzyszący handlu polsko-sowieckiego „Sowpollorg” i „Polros”. Personal cały otrzymał wypowiedzenia.

## Czy policja polska rozesała listy gończe za milionsrem amerykańskim?

Do policji warszawskiej nadeszło wczoraj od władz węgierskich zapytanie o osobę zamożnego obywatela Stanów Zjednoczonych Wilhelma Paare, aresztowanego w tych dniach w Budapeszcie.

Sprawa przedstawia się istotnie dość niezwykle. Do jednego z najwytworniejszych hoteli budapeszteńskich przybyło w sobotę wieczór dwóch tajnych agentów policji węgierskiej, aresztując zamieszkałego tam obywatela Stanów Zjednoczonych Wilhelma Paare.

Paare'a sprowadzono do prezydium policji, gdzie ma oświadczone, że władze polskie rozesały za nim listy gończe z powodu popełnienia wielkich defraudacji i dlatego go aresztowano.

Amerikanin wyraził wielkie zdziwienie, zaznaczając, że jest to prawdopodobnie pomyłka co do jego osoby i prosił, aby na jego koszt policja budapeszteńska porozumiała się telefonicznie z policją warszawską, celem wyświecenia sprawy.

Paare został osadzony w więzieniu aż do czasu nadejścia informacji.

W ramach „Święta Gór”, dzięki inicjatywie Wandy Werwińskiej, znakomitej śpiewaczki Opery warszawskiej, wystawiono na stadionie zakopiańskim pod gołym niebem „Halke” Moniuszki. Doskonale dobrany zespół operowy z Wandą Werwińską (jako Halka), Romanem Porajem (Jontkiem) oraz Mossoczym, Mossakowskim i Tarnawą Goeblem na czele, a wsparty wyborną orkiestrą 5 pułku pod halańskiego i grupy orkiestry Filharmonii warszawskiej pod batutą T. Mazurkiewicza, stworzył naprawdę piękne widowisko.

Około dziesięciu tysięcy widzów przy-

## Opera leśna w Zakopanem pod dyktando Wandy Werwińskiej

W ramach „Święta Gór”, dzięki inicjatywie Wandy Werwińskiej, znakomitej śpiewaczki Opery warszawskiej, wystawiono na stadionie zakopiańskim pod gołym niebem „Halke” Moniuszki. Doskonale dobrany zespół operowy z Wandą Werwińską (jako Halka), Romanem Porajem (Jontkiem) oraz Mossoczym, Mossakowskim i Tarnawą Goeblem na czele, a wsparty wyborną orkiestrą 5 pułku pod halańskiego i grupy orkiestry Filharmonii warszawskiej pod batutą T. Mazurkiewicza, stworzył naprawdę piękne widowisko.

Około dziesięciu tysięcy widzów przy-

Życie nauczyło tych ludzi nieufności. Nie mogą otrzymać pracy, dziwią się więc, gdy daje się im muzykę.

## Kto jest najlepszym średniodystansowcem świata? Sensacyjny pojedynek Kucharski—Robinson

Sensacyjne to spotkanie o tytuł najlepszego biegacza świata dystansów średnich odbędzie się w ramach zawodów z udziałem ekipy amerykańskiej dn. 28 i 29 sierpnia w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego.

Ebroy Robinson jest obecnie najlepszym biegaczem na 800 m. w Ameryce. Na mistrzostwach U. S. A. pokonał całą gwardię najlepszych biegaczy Ameryki. Amerykanie uważają go za pewnego zwycięzcę olimpijskiego w Berlinie. Robinson podczas swych startów europejskich rozpra-

## Niemcy zwyciężają Polaków na etapie biegu Warszawa — Berlin

Po uroczystościach oficjalnych na stadionie Wojska Polskiego i defiladzie ulicznej zawodników, na szosie za rogatką wojską, nastąpił wczoraj start do pierwszego etapu wyścigu kolarskiego na trasie Warszawa — Berlin.

Wyścig rozpoczął się b. przykrym incydentem. Tuż za Warszawą Kielbasie udowodniono korzystanie z pomocy auta. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała naszego czołowego kolarza.

Doskonała klinkierowa szosa na odcinku ku Warszawa — Sochaczew — była poważnym handicapem Niemców, którzy oderwali się od grupy polskiej i samotnie zdążyli do mety pierwszego etapu w Łodzi.

Tymczasem za Łowiczem zawodnicy polscy poczuli pod kołami „pocziwą polską szosę”, wyoraną kołami, rozbitą hacelami, ospowata, wyboistą i pylną. Na tym odcinku Niemcy spuchli w oczach, a nasi zaczęli nadrabiać metr za metrem. W rezultacie pierwszy Polak przybył na metę w odstępie nieznacznie przekraczającym 3 min. za zwycięzcą Niemcem.

Ostatecznie pierwszy etap kończy się generalnym zwycięstwem Niemców, którzy obsadzili pierwsze 4 miejsca w wyścigu.

1) Wienz (N.) w czasie 3:48,12 sek., 2) Löber (N.) 3:49,12,2 s., 3) Weiss (N.) 3:49,12,4 s., 4) Hanswald (N.) 3:50:52,2 s., 5) Napierała (P.) 3:51:29 s., 6) Zieliński (P.) 3:51:31,2 s., 7) Targoński (P.) 3:53:48,4 s., 8) Krüchl (N.) 3:54:27,6 s., 9) Hufeld (N.) 3:55:27,6 s. 10) Kołodziejczyk (P.) 3:56:53,6 s.

Ogółem czas drużyny niemieckiej wynosi 15:15:28,8 s. Czas drużyny polskiej wynosi 15:33:42,2. Przewaga drużyny niemieckiej wynosi obecnie 18 min. 13,4 sek.

Dziś zawodnicy ruszyli do następnego etapu Łódź — Kalisz. „Kocie lby” — mogą tam poważnie nam pomóc.

## Sport

POLSKA PRZEGRYWA Z NIEMCAMI  
Walasiewiczówna i Mauremayer — bohaterkami zawodów

Zgodnie z naszymi przewidywaniami lekkoatletyczne spotkanie reprezentacji kobiecych Polski i Niemiec przyniosło nam porażkę w stosunku 60,5 : 38,5.

Mecz był obrazem niezwykle zaciekłej walki, w wyniku której padł jeden rekord światowy i dwa rekordy Polski. Rekord światowy ustanowiła Niemka Mauremayer, uzyskując w dyktu wynik fantastyczny 47,17 mtr.

Rekordy polskie ustanowione zostały przez Freiwaldównę w biegu na 80 mtr. przez płotki — 12,2 sek. oraz przez doskonałą dysponowaną Kwaśniewską w oszczepie — 41,38 m.

Bohaterka spotkania była Walasiewiczówna. Walasiewiczówna potwierdziła swą opinię najszybszej kobiety świata, wydrzynając obie konkurencje sprinterskie i nadrabiając w sztafecie utracony dystans blisko 20 metr.

REWOLUCJA W TABELI LIGOWEJ  
Chaos z którego nie prędko wyrniemy

Wczorajsza kolejka gier o mistrzostwo Ligii państwowej wprowadziła do tabeli wielki chaos, że nawet najlepszy znawcy naszego piłkarstwa nie kuszą się na stawianie jakiegokolwiek horoskopów na przyszłość.

Beniaminek Ligii — Śląsk — na czwartym miejscu, wielokrotny mistrz Polski — Wisła na dziewiątym — to rewelacje, świadczące o nierówności poziomu naszych czołowych drużyn.

Wyniki dnia wczorajszego przedstawia się, jak następuje:  
Legia — Polonia 1:1 (0:0). Niedzielny mecz ligowy między dwoma lokalnymi rywalami, Polonia i Legią zakończył się po nieciekawej walce na remis 1:1 (0:0). Drużyna Legii była zespołem nieco lepszym i częściej przeważała, natomiast w Polonii linia napadu nie potrafiła zdobyć się na żadną celową akcję.

W Polonii wyróżnili się Szczepaniak, Bulański, Seichter oraz obaj łacianicy, a w Legii Martyna, Kubera i lewa strona ataku. Prowadzenie dla Legii zdobywa Nawrot głową w 6 min., następnie w 32 min. Bańkowski wyrównuje.

Cracovia — Warszawianka 4:1 (2:0). W Krakowie rozegrany został mecz ligowy między Cracovią i Warszawianką zakończony zdecydowanym zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:1 (2:0). Cracovia miała lepiej dysponowany napad, podczas gdy atak Warszawianki, pobawiony świeckiego wyrazu szwankował, dopisywał.

Warta — Garbarnia 5:1 (3:0). W Poznaniu w meczu ligowym Warta pokonała Garbarnię w stosunku 5:1 (3:0). Warta przez cały czas przeważała.

MIEDZYNARODOWE MISTRZOSTWA  
POLSKI W TENISIE  
Jędrzejowska — mistrzynią, Tarłowski o włos od zwycięstwa.

Wczoraj na kortach sekcji tenisowej W. K. S. Legia, zostały zakończone rozgrywki o tenisowe mistrzostwo Polski w konkurencji międzynarodowej.

W grze pojedynczej panów zasłużone zwycięstwo odniósł dawis-cupowy gracz angielski Hughes, bijąc po bardzo zaciekłej, pięciocetowej walce Tarłowskiego w stosunku 9:7, 4:6, 3:6, 6:4, 6:1. Polak grał bardzo pewnie, niemal bezbłędnie, brak jednak międzynarodowej rutyny i techniki nie pozwolił mu na „wykończenie” w czwartym secie zmordowanego Anglika.

W finale gry pojedynczej pań naszą mistrzynią Jędrzejowska natrafiła na skuteczną opór obiecującej Niemki Käffel, która dzięki niezwyklej ambicji i doskonałemu startowi zdobyła w pierwszym secie aż 6 gemów.

W secie drugim Jędrzejowska błysnęła swym wielkim talentem, wspaniałami lądającami foniła zmęczoną Niemkę po korcie, serwowała doskonale, wygrała go też zupełnie łatwo. Ogólny wynik 8:6, 6:2. U jędrzejowskiej znać ogromną poprawę gry przy siatce i startu do piłki.

wiał się bez trudu ze swoimi przeciwnikami olimpijskimi.

Kazimierz Kucharski, wielka nadzieja Polski na Igrzyska Berlińskie, na Stadionie Olimpijskim w Sztokholmie pokonał słynnego amerykańczyka Gene Ventzkiego i całą elitę średniodystansowców Europy, uzyskując czas 1:51,6, zaledwie o 0,2 s. gorszy od czasu Robinsona.

Wiele związków sportowych Europy usiłowało doprowadzić do skutku sensacyjnego spotkania między Kucharskim i Robinsonem, gdyż w ten sposób zostałoby rozstrzygnięciem, kto jest najlepszym obecnie biegaczem świata dystansów średnich i kogo uważać można będzie za faworyta na Berlin.

Pojedynek Kucharski — Robinson będzie ewenementem sezonu lekkoatletycznego. Nietylko cała Polska oczekiwania będzie z napięciem wyniku tego pojedynku, lecz również zainteresowanie sfer sportowych całego świata w dniu 28 sierpnia zwrócone będzie ku Warszawie. Według nadeszłych wiadomości z Białegostoku, Kazimierz Kucharski bardzo pilnie przygotowuje się do tego spotkania.

## Tajna mennica na Kresach

(K) Centrala Służby Śledczej otrzymała raport o zlikwidowaniu szajki fałszerzy bilonu na Kresach Wschodnich. Fałszernia mieściła się w Zdobnowie, niedaleko sowieckiego kordonu, przyczem fałszykiaty kolportowano przeważnie wśród mniej świadomej ludności wiejskiej.

nie monet 1-no złotych. W związku z tem przeprowadzono liczne rewizje na terenie powiatu zdobnowskiego, przyczem zatrzymano duże transporty fałszykatów. W więzieniu osadzono 5 członków bandy z wielokrotnie karzanymi: Antonim Olszewskim i Danielem Michalczykiem na czele.

„Specjalnością” bandy było podrabianie

## Procesy o odszkodowanie za katastrofy autobusowe

(K) Kolejom przybył nowy kłopot w postaci procesów o odszkodowania za katastrofy autobusowe na liniach samochodowych eksploatowanych przez PKP.

szkodowań występują obecnie pasażerowie autobusu, który uległ katastrofie na linii Łomża — Grajewo. Jak wiadomo, poza zabitym szoferem, 8 osób odniosło poważną ranę.

## Fuder i wata na ulicy Drogerzyści bronią swoich interesów

(K) Drogerje stołeczne zdecydowały wystąpić do władz o zakazanie sprzedaży ulicznej artykułów wchodzących w skład ich handlu. Ostatnio

pojawił się bowiem na ulicach i w ogrodach miejskich sprzedawcy waty, pudrów i innych artykułów drogeryjnych.

## Policja kobieca będzie kontrolować szkoły tańca i none dancigi

(K) W myśl nowej instrukcji dla policji kobiecej w Warszawie podejmie nowa brygada policji kobiecej kontrolę nad nocnymi lokalami. Poza tem do kompetencji brygady należeć będzie również nadzór nad szkołami tańca, gdzie istnieją możliwości szerzenia demoralizacji

szkoły tańca i none dancigi

## 8.401 pożarów w ostatnim półroczu

(K) Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłosił dane dotyczące klęski ogniowej w Polsce za pierwsze półrocze r. b. Jak się okazuje z tych zestawień szkody wyrządzone przez pożary w Polsce stale

wzrastają. W ciągu 6 miesięcy tylko w dziale przymusowego ubezpieczenia od ognia zanotowano 8.401 pożarów, które spowodowały zniszczenie 14.149 budynków mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

## POLCIA DLA WSZYSTKICH Gdy rodzice są źli...

Kochana p. Redaktorko!  
Życie moje jest trudne do zniesienia, pomimo, że mam dopiero 21 rok życia. a tyle musiałam przenieść cierpień.

się z mych cierpień, ale serce mi się ścisnęło i siły nie pozwalają. Sądzę jednak, że p. Redaktorka zrozumie mnie i nie pomyśli, że jestem podła, oskarżając rodziców, ale Bóg mi świadkiem, że piszę prawdę.

Wychowałam się sama, gdy zaczęłam chodzić do szkoły rodzice nie zwracali uwagi na moje postępy w nauce, ani też pomagali mi materialnie, jak np. kupienie książki, opłacanie szkoły, robót i t. p. jednak pomimo trudności starałam się skończyć, choć szkołę powszechną o dalszej nauce nie było mowy choć miałam chęć.

Od kilku miesięcy jestem bez pracy, wszelkie starania są bezskuteczne, rodzice mnie wypędzają z domu. Co mam robić? Doradz mi droga p. Redaktorko!

Gdy skończyłam szkołę, ojciec przestał pracować, otóż wzięłam się za pracę aby mi być pomocną i wzamian mieć dobre słowo, jednak rodzice nie odwdzięczyli się a nawet odplacali mi w podły sposób, zawsze mi wymyślali brudne słowa, a nawet nieraz dostawałam razy, wszystko znosiłam, a gdy czasem zostawałam bez pracy, wypędzali mnie na ulicę, abym im przyniosła pieniędzy.

Jadzia.

Ambicja moja nie mogła przyjąć ich propozycję. Jak mogłam starałam się o pracę, aby uniknąć brudów. Kochana p. Redaktorko! chciałabym więcej zwierzyć

Droga panno Jadziu, list Jej drukuję, wiem, że znajdzie się jakaś szlachetna dusza, która zrozumie Jej niedolę i zaofiaruje pracę. Proszę więc zgłosić się do Redakcji w godz. 4 — 5 po poł.

szkoła prywatna powszechna  
JANINY BŁĄZEJEWSKIEJ  
Chłodna 6  
Zapisy rozpoczęte. Kancelaria czynna 10 — 15. Wpis znizony. Z okazji 25-lecia szkoły 15 miejsc ulgowych.

1824

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY ZAOFIAROWANE

POTRZEBNA panienska na posylki do pracowni kolder. Wielka 17 m. 74. 4753

KUPNO — SPRZEDAZ

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO: Płaszcz męskie — damskie 15 zł. Wykwintne. Fabryka „Sportpol”. Raty. Marszałkowska Nr. 108—2. 1688

UBIORY męskie, uczniowskie, gotowe — na zamówienie. Ceny niskie CAN — Kurcan, 8-to Krzyżska 30. 1630

RÓŻNE

EGZEME, wszelkie inne skórne, uszwa zbawienna „Masę Świętojańska” ziołowa. Laboratorium „Deida” Warszawa, Krucza 46. Telefon 991-01. Prowincja zaliczeniem pocztowym. WYCIĄCH

SADOWE — administracyjne skargi podania do wszystkich władz. Biuro Przechodnia 5. 1781

FRASZKI

\* \* \*

W „Stu Pociągach” morze ludzi, nie przeliczysz, tak ich wiele, młyn djabelski, górka kolej, oblepione karuzele.

Ludzie ba-ia się z ochotą, więc przychodzi mi do głowy: czemu w „Stu Pociągach” gwarno? bo... pod berłem jest królowej.

Z tego morał wysnuć łatwo, że dla bezrobotnych króli cała przyszłość w Lunaparkach, tam ich wszystkich los przytuli.

Ciera.

Dr. ASTIC

Kaczusia

Gość widocznie był bardzo głodny; wiercił się niecierpliwie na krześle, jedną ręką studjował kartę, drugą łamał kawałki czarnego chleba, maczał je w soli i zagryzał. Gdy zjawił się kelner zamówił kaczkę. Broń Boże, żeby z jabłkami — tylko z kapustą!

Kelner podał nawet wcale przyzwyczajenie; kapustę osobno. Kaczki było dwa kawałki; jeden większy od pierśi — ostatecznie było co wziąć na ząb — drugi jakas marna kosteczka od grzbieta.

Gość zaczął od większego i jadł z wielkim apetytem. Kapustę także. Nagle stop! Gość wyciągnął okulary i zaczął się czemusił bacznie przyglądać na talerzu. Potem ten mały kawałek odsunął końcem noża, a ten większy wykańczył w dalszym ciągu.

Ja siedziałem tuż obok przy drugim stoliku. I mnie się także zdawało, że ten mniejszy kawałek tak jakby się ruszał.

Gość jadł z całym spokojem, a gdy skończył i kapustę i pierśki, z pasją zadzwonił na kelnera. Nic do niego nie mówił, tylko palcem wskazał na talerz. A potem głośno zaczął sobie podać gospodarza.

Gdy przyszedł gospodarz, ów pan odwrócił kaczunię na drugą stronę i pokazał mu całe rojowisko robaków. Były białe, wzrostu mniej więcej paru centymetrów. Prosto z chłodu!

Trzeba było wówczas widzieć gospodarza! Aż przybladł; cicho, cichutko zaczął gościa przeproszać, że to pomyłka, że kelner winien, że lodówka, że to, że owo, że mu wreszcie każe podać inny ładny kawałek, oczywiście całkiem bezpłatnie. Tylko na rany boskie, niech pan piekielnie nie robi, bo to zakładowi psuje reputację.

— Nie, pani, ja już kaczki jeść nie będę.

— Więc może co innego?

Jednak gość był nieugięty i ciągle mówił głośno. Wreszcie dał się przebił. Za chwilę pojawił się przed nim olbrzymi bryzol cielecy, dobrze wysmażony z kar tofelkami z koperkiem, a do tego mizerja ze śmietaną. Gość zjadł wszystko ze smakiem, zapłacił, oczywiście tylko za kaczkę i opuścił lokal.

Owe smętne resztki kaczusi od grzbieta odniesione spowrotem do chłodzi.

# Jak krótko trwa ta niedziela!

## Warszawa bawi się na łądzie, wodzie i w „powietrzu“

(fr) Niedziela wstała chmurna i szara. Zapowiadało się na deszcz. Wielu z Warszawiaków, którzy jeszcze poprzedniego dnia snuli wspaniałe plany wyjazdowe, spojrzawszy po obudzeniu się w ofiowane niebo, przewróciło się na drugi bok i zaczęło w najlepsze chrapać.

Ludzie jednak zdeterminowani i przygotowani na wszystko, acz niechętnie wstawali. Zabrawszy wszystkie przygotowane uprzednio prowianty i „uzbrojony” się na wszelki wypadek w płaszcz czy parasol, wyruszyli na świeże powietrze, do podwarszawskich „rezerwatów” letniskowych. Na dworcach kolei i kolejek panował normalny niedzielny ścisk. Każdy się dziwił, że mimo niewyraźnej pogody, aż tylu jest amatorów spędzenia niedzieli na łonie natury.

Koło godzin 10 rano niebo ułaskawiło się nieco. Na szarej wacie chmur ukazały się jasno-blekitne plaski czystego nieba. A w pół godziny później pokazało się słońce dając ogólne hasło do wyruszenia na miasto. Zaroiły się ogrody i ulice Warszawy. Na deptaku warszawskim — Nowym Świecie — o bu trofuarami przewalały się tłumy świątecznie wystrojonych ludzi pracy. Mimo chłodu nie brakło i amatorów plaży — grunt, że się można rozebrać i popatrzeć na piękne sylwetki warszawskie i pokazać innym, że się jednak człowiek ani zimna ani lodowatej (br) wody nie boi.

ZYCIE DOMOWE

Ale prawdziwa zabawa zaczyna się dopiero po południu. Bo przedpołudnie niedzielne, to jakby ktoś powiedział taki dłuższy: „kwadrans dla zdrowia”. Trzeba w zakurzone całym tygodniem pracy płuca nabrać świeżego powietrza, no i „przy okazji” poznać jakąś towarzyszkę czy towarzysza na popołudniową zabawę.

Warszawiacy stali się ostatnio wyjątkowo towarzyscy. Większość prowadzi tak zwane życie domowe. I w niedzielne popołudnie u pana dozorczego, czy zgola u którejś miłej pani do wszystkiego, od doktora (a państwo właśnie wyjechali) urządził się wcale miły dancing towarzyski. To nic, że pa tefon trochę ochrypl, że płyty są stare i miejsca nieco przytężało. Z miłym partnerem tańczyć można nawet pod melo dziej Titiny, a że trochę ciasniej — to i przyjemniej.

W LUNA PARKU

Ci jednak, którzy nie mają prywatnych zaproszeń, wyruszają do kina, na Wisłę lub do Lunaparku. Bo gdzie, jak gdzie, ale już w Lunaparku można się zabawić. Zwłaszcza, że afisz zapowia dają konkurs na najpiękniejszego męża

czyżną. I niejedna Mania, Frania czy Kazia przyciskając się do ramienia prowadzącego ją kawalera, marzyła, że właśnie on, wybrany jej serca, będzie tym najpiękniejszym — bożyszczem tłumy.

A kiedy się już weszło w „progi” Luna - Parku (dziś nazywa się to 100 pociągów) — zapomina się o wszystkim i przedewszystkiem żąda się emocji.

A więc najpierw kolejką górską. Trochę jest przytem strachu, zwłaszcza przy najbardziej stromym zjeździe kiedy kolejka pedzi na łeb na szyję, a serce jakby dla odmiany skacze bardzo wysoko, że człowiekowi zdaje się, że czuje je w gardle, wszystko to „trajer”. Grunt, że obok siedzi pan Janek, czy Stefan, troskliwie wypytuje czy się towarzyszyła nie boi i jeszcze troskliwiej otacza ramieniem, mocno przyciskając gołdankę do, według ostatniej mody, wataowanej marynarki.

A kto ma dość emocji na kolejkę, to czeka go już karuzele. Panienska siada z przodu, a kawaler na następnym siedzeniu za nią i jazda. Coraz wyżej, coraz wyżej. Aż wszystko wiruje dookoła. Ziemia staje dęba, raz podnosi się na lewo w górę, raz na prawo. Aż dziw, że ludzie z niej nie pospadają. Zresztą cóż tam ludzie, przecież i na nich i na ziemię patrzy człowiek z góry (raz ma przynajmniej te satysfakcje) grunt to by po opuszczeniu karuzeli nie być błądy, a przed opuszczeniem nie „opuszczać granic Polski bez paszportu. Ledwie się karuzele skończyła, a już dzwoni i trąbka wzywa do pawilonu Chandu.

CHANDU

Po chwili cisna buda Chandu, zapelnia się. Malowana kolorami lila, zielonym i czerwonym scena, zasłonięta jest żółtą kurtyną. Do sceny prowadzą trzy schodki, po których raz po raz spaceruje miss Goita, piękna, niemłoda już blondynka w „bajecznie” kolorowej pijamie i sam Chandu, trochę semicko wyglądający „facet” o mrugających powiekach, w różowym rękawiku na głowie.

Przedstawienie zaczyna się. Przed kurtynę wychodzi Chandu, jak się okazuje człowiek bardzo elokwentny i „trzymający” do publiczności dłuższą mowę: „Szanowna Publikum, bardzo przepaszam, że źle mówię po polsku. Ale ja znam 12 języki i bardzo najcześnie wschodnie. A na wschodzie jest dla tego tylu brahmistów, bo fakirzy, robia sztuki i mówią, że to im kazał taki bożek Brama, a głupi naród wierzy faktiom, i dlatego tylu ludzi wierzy w takiego bożka Brama. Ale to jest nieprawda — bo to wszystko jest czarna magia, a nie żaden cud. A cudy może tylko robić Bóg.

Poczem p. Chandu rozpoczyna demonstrowanie swoich „eksperymentów”. Usypia koguta, który nie chce zasnąć i wreszcie wprowadza miss Goita w sen kataleptyczny, w którym unosi się ona do góry.

Publiczność mówi: buda, ale bije brawo i zadowolona, przy uklonach „egzotycznego” Chandu opuszcza budę.

A spieszyć się trzeba i to mocno. Bo tyle jeszcze zostało do obejrzenia. Cyrk z występami tresowanych piesków i „prawdziwymi” gladiatorami rzymskimi, teatr, bezczka śmiechu, dryndulki, po którym wydaje się, że z mózgu zrobiła się marmolada i tyle, tyle innych atrakcyj.

NA SALI TANCA

Ale już chyba największą jest sala tańca. Niech tam kto chce mówić, że w portach Szanghaju i Singapurze jest egzotyzm, niech podziwia specyficzny folklor apaszowskich spleunek Paryża, czy Marsylii. — ja tam wolę naszą salę tańca w Luna Parku.

Bo gdzie tak pięknie tańczą kobiety z kobietami, a mężczyźni z mężczyznami, jak nie u nas. Gdzie znajduje takiego „warszawskiego zimnego drania”, który w berecie na głowie, z baczkami a la Valentino, przyciskając mocno do siebie tancerkę, pod melodie „Zimnego drania”, tańcząc hiszpańsko - warszawskie tan go kołbieć się z boku na bok. Albo takiego dzielnego przedstawiciela armii, jeszcze niedawno rekruta, bo ogoloną głowę dyskretnie ma nakrytą czapką, który w mundurze zabitym na wszystkie guziki, w pasie z bagnietem tańczy bez przerwy od 1 1/2 godziny, zmieniając już czwartą tancer-

kę. Zresztą tańczą tu wszyscy do upadłego. To nic, że pot ciurkiem spływa po twarzy, to nic, że orkiestra ledwo dyszy. Za swoje pięćdziesiąt groszy niech się choć człowiek natanczy, a w przerwie będzie można odpocząć i zjeść lody na patyku. Bo jak się bawić — to się bawić...

ZAPADA ZMROK

A kiedy miasto otula zmrok, kiedy powoli na granatowe niebo wypływać zaczynają pierwsze gwiazdy, roz bawiona warszawka, wracać zaczyna do domów. Jeszcze wabią z przystani rzeżących jasnoświetlone statki, na których ochoczo wygrywa orkiestra, ale więcej osób wraca z przystani, a mniej do nich spieszy.

Bo niedziela, szkoda, że taka krótka, już się kończy. A jutro znów normalny, szary dzień pracy. Znow wróca normalne zmartwienia i kłopoty. Troski jesiennie i zimowe (a paito, a buty, a węgiel). Ale dziś jeszcze nie trzeba o tem myśleć. Dziś jeszcze przed zaśnięciem przez chwilę pieścić można pod zamkniętymi powiekami obraz jakiegos Michasia czy jakiegos Julci.

I potem nastawić budzik na szósta rano. Bo jutro jest szary poniedziałek. I praca, praca, praca.

HUMOR

DLACZEGO AŻ CZTERY

Pan Hupściński z Równego przyjechał po raz pierwszy do stolicy. Znalazszy się na Placu Teatralnym, spytał jakiegoś przechodnia: — Przepaszam pana, dlaczego właściwie na tej wieży ratuszowej są aż cztery zegary? — Żeby jednocześnie czterech ludzi mogło przekonać się, która godzina!

LEKARSKIE

**Dr. med. H. LEWIN**  
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.  
Niecala 12 (ul. Kr. Alberta) 1734

**Dr. DOBRZYŃSKI**  
Weneryczne i płciowe 9-2 i 5-8  
Niedz. 9-2. Pierackiego 15 (Fok-1) 1749

**LECZNICA ORLA 3**  
weneryczne, płciowe i skórne  
Kobiety przyjm. lekarka 2 — 6. 1753

**Dr. med. K. Krajański** choroby weneryczne, płciowe, skóry  
Przyjm. w swojej przyw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52) 1625

**WENERYCZNE**  
skórne, płciowe, kosmetyka.  
LECZNICA, PUŁAWSKA Nr. 11  
Przyjęcia od 9 r. do 8 w. Tel. 843-10. 1759

**Dr. med. S. WAINTRAUB**  
WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE i KOSMETYKA  
Leszno 66 od 9 r. 9 w. Niedz. do 2. 1764

**Dr. med. ROZENTAL**  
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE  
KRÓLEWSKA 29a, od 9 r. — 9 w 1766

**Dr. G I S E R LECZNICA**  
Weneryczne płciowe, skórne  
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w. 1710

ANTONI MARCZYŃSKI

## KRZYK O ZMROKU

37)

POWIEŚĆ

— A skąd pan wiedział, że na strychu?! — krzyknął inspektor.

Bronicz powtórzył urywek rozmowy, jaką dnia 7-go lutego pod wieczór prowadził w przedpokoju wychodzący właśnie Stefan Radio z panią Martą.

— Więc Marta Traciewicz wiedziała, że jej siostrzenica poszła na strych! Proszę zaprotokolować... I nie tała się z tem, że wie, no, no. — Inspektor Vontorek był trochę zdziwiony nieostrością „swojej Gorgonowej”.

Z następnych pytań Bronicz wywnioskował słusznie, że inspektor podejrzewa o zabójstwo Martę, że on sam utwierdził go w tych podejrzeniach przez wzmiankę o strychu.

— Ależ to zupełny nonsens! — zaprzeczył żywo. — Marta, która nie potrafił znieść widoku kota polującego na mysz mia-łaby zamordować człowieka? W dodatku własną siostrzenicę?! To przecież szczyt głupoty posadzać ją o...

— Pański koci dowód jej niewinności jest stokroć głupszy, — wtrącił Vontorek ostro. — Czy nie ma pan mądrzejszych argumentów?

— Owszem, mam. Pani Marta nie mogłaby absolutnie popełnić żadnej zbrodni, gdyż jest osobą głęboko wierząca, religijna. A tylko człowiek, który nie boi się Boga, bo w Niego nie wierzy mógł się zdobyć na taką potworność, jak zamordowanie niewinnej dziewczyny i pastwienie się nad jej zwłokami.

— Więc kogo pan posadza?

— Nikogo! Nie mam prawa posadzać ludzi, z którymi...

— Dobrze, zmienię moje pytanie według pańskiego gustu... Kto z domowników jest ateista, czy starv Larski? Lub jego syn? Czy pan? Pańska małżonka? Serwacy Wypych? Leon Naltasz? Grzegorz Bronicz na znak przeczenia poruszał głową po-

ziomo po każdym z tych pytań, z wyjątkiem ostatniego. Gdy padło nazwisko „Naltasz” zastąpił w bezruchu i nagle zbladł. — O Boże, — pomyślał przejęty grozą, — czyżby to on?

Niemal w tej samej chwili zapukano do drzwi. Wywiadowca postawiony w przedpokoju zawiadomił zwierzchnika o przybyciu lekarza policyjnego.

LEON

Wynik lekarskich oględzin zwłok zbił z tropu inspektora Vontorka.

— Czy pan doktor twierdzi stanowczo, zapytał z westchnieniem, — że takich ciosów nie mogłaby zadać kobieta?

— Chyba dyskobolka, lub jakaś muskularna herod-baba. Tego kalibru siłaczki wogóle nie było w kamienicy, a już bezwarunkowo należało wykluczyć z listy podejrzanych drobna, wątła Martę Traciewicz, która oburącz ledwie zdołała podnieść narzędzie zbrodni, olbrzymią ciężką siekierę. (Tej próby nie oszczędzono jej oczywiście.) Zatem sprawcą musiał być mężczyzna. Ale który z nich? Czy ojciec zabitej? Lub brat gruzlik? Albo chuderlawy Bronicz? Czy może Leon Naltasz? Hm, Naltasz, ateista, bezbożnik, zatem człowiek zdolny do wszystkiego, hm, hm. Inspektor Vontorek, poźegnawszy z przykrością swą pierwotną hipotezę, hipotezę przestępstwa à la Gorgonowa, poszukiwał już nowego kandydata do stryczka. Nie zapomniał przytem, że Bronicz pobładt wyraźnie, gdy on wymienił Naltasza. „Naltasz”, „Naltasz”, rdzenie polskie to nazwisko nie jest, raczej rosyjskie, lub żydowskie...

— Rzymskie, panie inspektorze. Mój praszczur był nieślubnym synem Scipiona Młodszego, a zarazem wybitnym sportowcem. Pragnąc pobić wszystkie rekordy Kartagńczyków, ówczesnych najlepszych żeglarzy, opłynął kajakiem pół Europy i wylądował w porcie gdynskim, poczem osiedlił się na Pomorzcu. Ponieważ tubylcy nie umieli należycie wymawiać jego rzymskiego nazwiska, nazwał się „Nauta” co znaczy żeglarz. W ciągu tylu wieków to nowe nazwisko uległo spolszczeniu na „Naltasz”.

Protokolant spojrział z szacunkiem na potomka Scipionów, alści okazało się już przy spisywaniu generałów, że Leon jest wojennym znajda, którego w roku 1914-tym jakiś żołdactwo strzegł wśród ruin spalonej wsi podkarpackiej i odesłał do swo-

jej żony w Rosji. Nie wie, kim był jego rodzice, nie zna ich nazwiska, a twierdzi z najpoważniejszą miną, że jego praszczur przywędrował tu aż z Rzymu, i t. d.

— Pan sobie kpi ze mnie?!

— Gdzieżbym śmiał, panie inspektorze. Prostu przedstawiłem... ponieważ zaniepokoiła pana dziwaczność mojego nazwiska... przedstawiłem panu jeden z moich poglądów na tę sprawę. Lecz równie logicznie mogę zaraz dowieść, że mój przodek był Tatarem, lub Izraelita, co pan woli. Bo jeśli chodzi o mnie, to zgóry akceptuję każdą koncepcję, pochodzenia naszego rodu. Nic mi też na tem nie zależy, czy mój papa-nieznanny był milionerem, czy żebrakiem. Choć, gdyby był milionerem, byłby zaraz po wybuchu wojny wywiat z rodziną do Szwajcarii; szlachetny gatunek finansowych potentatów nie nadawał się nigdy na mięso armatnie. A moi rodzice zginęli, czyli nie mogli być burżuami większego formatu.

Inspektor stłumił w sobie chętkę „zrugania pasażera na morgi” tak po swojemu. Nie, nie to mogłoby tego gadułę odrazu przemienić w upartego mruka, jakim był tu naprzykład Serwacy Wypych. Niech już sobie pan Naltasz dalej kpi z władzy, byle mówił jak najwięcej. Niech się uśmiecha szyderczo, zobaczymy, kto śmiać się będzie na końcu!

— Pan jest doktorem medycyny!

— Będę nim dopiero za kilka miesięcy, jeśli dobrze pójdzie.

— Acha. W każdym razie miał pan już nieraz doczynienia z sekcją zwłok?

— Oczywiście. To nasze abecadło.

— Zatem krajanie trupów pana nic a nic nie przeraża.

— No, chyba. Czy pana inspektora przeraża ściganie przestępców?

— O, nie, to mój fach i moja pasja?

— A widzi pan. Ja mam podobne zamiłowanie do swojego zawodu, lub raczej większe. Bo pan, widząc człowieka uczciwego, napewno nie marzy o tem, aby ten jegomość został tropionym przez pana zbrodniarzem. Ja zaś gdy spotkam jakiegos natorlka, lub geniusza degenerata, odrazu życzę mu w duchu, by corychlej wyjechał na łono Abrahama i by łaskawe tosy pozwolily właśnie mnie spreparować jego mózg.